

Hipokryzja polityków PO?

Dziś sadzą drzewa, a dopiero co sami je wycinali i chwalili ustawę



Akcja sadzenia drzew w Szczecinie (Fot. Cezary Aszkiełowicz / Agencja Gazeta)



- [Zobacz zdjęcia \(7\)](#)

Opozycja przekonuje, że inaugurując ogólnopolską akcję sadzenia drzew chce odwrócić to, co zepsuł rząd PiS. Politycy nie chwalą się jednak własnym wkładem w ustawę o wycince.

Politycy i samorządowcy PO zainicjowali ogólnopolską akcję sadzenia drzew, co ma być - jak przekonywał

przewodniczący [Grzegorz Schetyna](#) - "wyrazem niezgody na to, co dzieje się obecnie w Polsce z przyrodą i z polskimi drzewami". Schetyna mówił o również o "hekatombie" i blisko 2 mln drzew wyciętych dzięki złemu prawu".

Szefowi wtórują partyjni koledzy i koleżanki mówiący o tym, że minister środowiska [Jan Szyszko](#) "działa na szkodę obywateli", oraz że "w ministerstwie rządzi mentalność rzeźników i drwali".

Najpierw wycinał, teraz protestuje

W [Szczecinie](#) drzewa sadzono na terenie szpitala w Zdrojach. W akcji brali m.in. marszałek województwa i jeden z senatorów PO, ale także miejscowy radny Jan Posłuszny. Politycy podkreślali, że trzeba "odrabiać to, co wyrządzili szkodnicy z PiS".

[Jak zauważa "Głos Szczeciński"](#), Posłuszny - zanim zaczął sadzić - dwa dni wcześniej sam wyciął co najmniej kilka drzew na swojej działce, korzystając z tzw. ustawy Szyszki. - Czy to nie hipokryzja? - pytali dziennikarze. Radny tłumaczył jednak, że na akcji na terenie szpitala znalazł się... przez przypadek. - Ale może faktycznie wyszło niezręcznie - dodał.

Senator PO chwalił ustawę

Z kolei stowarzyszenie Miasto Jest Nasze przypomina, że podczas obrad Senatu politycy PO nie tylko nie protestowali przeciwko wycince drzew, ale wręcz ją poparli. Jedynym politykiem opozycji, który się wówczas zabrał głos, był Aleksander Pocię. Stwierdził on wtedy, że projekt "nie budzi żadnych kontrowersji" i jest "dobrą ustawą w swojej treści".

150 tysięcy wyciętych drzew w [Warszawie](#)

Co więcej, jeszcze przed objęciem władzy przez PiS, ekolodzy podawali zatrważające dane dotyczące zieleni w Warszawie. Przez 6 lat rządów Hanny Gronkiewicz-Waltz w Stolicy wycięto aż 147 tysięcy drzew. - To dwa Lasy Bielańskie. Albo 16 parków Łazienkowskich - mówili wówczas aktywiści [w rozmowie z "Gazetą Wyborczą"](#). Wycinkę w mieście prowadzą m.in. deweloperzy, którzy pozbywają się drzew, by w ich miejsce stawiać nowe osiedla czy biurowce. "Niestety, codziennością jest, że w zamian za okazałe, kilkudziesięcioletnie drzewo, którego liście mają łączną powierzchnię porównywalną z boiskiem piłkarskim, inwestorzy sadzą cienkie patyki o koronach niewiele większych od piłek plażowych" - alarmowała "GW".

Łącznie w latach 2009-2015 zasadzono 107 tysięcy drzew. Zasób drzew pomniejszył się więc o około 40 tysięcy. To mniej więcej tyle, ile wycięto przez ten czas w Śródmieściu, na Mokotowie, [Woli](#), Ochocie, Żoliborzu, Ursynowie, na obu Pragach i w Wilanowie. Łącznie.

Lex Szyszko

Od 1 stycznia obowiązują zliberalizowane przepisy dot. wycinki drzew na prywatnych posesjach, zgodnie z którymi właściciel nieruchomości może bez zezwolenia wyciąć drzewo na swojej działce, bez względu na jego obwód, jeśli nie jest to związane z działalnością gospodarczą. Projekt ustawy, który umożliwił te zmiany, został złożony w Sejmie przez grupę posłów PiS. Przepisy ustawy wzbudziły społeczne protesty.

Na początku marca PiS złożył w Sejmie projekt zmian w ustawie o ochronie przyrody. Nowela przewiduje, że jeżeli na danym terenie zostaną usunięte drzewa, właściciel przez pięć lat nie będzie mógł zbyć tej nieruchomości na rzecz podmiotu prowadzącego działalność gospodarczą. Nowela proponuje kary administracyjne, jeśli osoba fizyczna nie dotrzyma tego zakazu.

Autor: gazeta.pl

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](#)